№ 91 Łódź. Wtorek 5 kwietnia 1921 r. Cena 5 mk. (Na prowincji 5.20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 100 na prowincji „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 25.— w tekście mk. 15.— po tekście reklamy mk. 10.—, nekrologi mk. 10—, zwyczajne mk. 7.00 za wiersz nom. parcelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 2.50 m za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej

Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Teatr Miejski Dzielna 18. pod dyrekcją A. Zelwerowicza.

Wtorek 5 kwietnia po cenach zniżonych PAN JOWIALSKI Kom. w 4 akt. Al. Fredry.

Środa dnia 6 b. m. po cenach zniżonych „URWIS" Krotochwila w 3 akt. B. Katerwy.

Piątek 7 b. m. „Psie figle służącego" kom. w 5 akt. Plauta.

Kino-Teatr Nowości Piotrkowska róg Głównej.

Dziś Najsilniejszy człowiek świata szampion ALBERTINI w wielkim sensacyjnym dramacie „Samson przeciw Filistynom" Szczegóły w programach.

Dziś Szczegóły w programach.

Kino-Teatr Nowości Piotrkowska róg Głównej.

TELEGRAMY

Likwidacja awantury Habsburskiej.

RZYM, 4. (PAT). Ag. St. W senacie min. s. r. zagr. Sforza oświadczył, że rządy włoski, francuski i angielski doszły do zupełnego porozumienia co do stanowiska w sprawie przyjazdu ex króla Karola na Węgry. Z wyjątkiem grupy staryc. magnatów cała masa włościaństwa węgierskiego nie chce słyszeć o powrocie i intrygach Habsburgów.

RZYM, 4. (PAT). Wied. B. „Osservatore Romano" zamieszcza artykuł, w którym występuje przeciw pogłoskom, podanym przez niektóre dzienniki, jakoby Watykan był wmieszany w sprawę byłego króla Karola.

BUDAPESZT, 4. (PAT). Wied. B.K. Cała prasa węgierska z zadowoleniem omawia uchwałę zgromadzenia narodowego powziętą z racji pobytu na Węgrzech byłego króla. „Pester Loyd" pisze, że zgromadzenie narodowe postąpiło tak, jak oczekiwał naród, gdyż postanowiło, że porządek prawny, przepisany konstytucją nie może uledz zmianie na skutek przyjazdu byłego króla. „Neue Poste Journal" stwierdza, że sprawa królestwa rozwiązana może być jedynie za zgodą całego narodu.

WIEDEŃ, 4. (PAT). Donoszą z Steimanger, że ex-król Karol zachorował na gardło i pozostaje w łóżku. Osoby otaczające go oświadczają, że opiera się on wyjazdowi z Węgier. Na podstawie wiadomości z kół koalicyjnych „Neue Freie Presse" donosi, że odjazd byłego króla nastąpi jeszcze dzisiaj w nocy.

LOZANNA, 4. (PAT). Havas. Rada Kantonu Vaeud zawiadomiła Radę związkową, że król Karol nie może powrócić do Kantonu, ponieważ nie dotrzymał obietnicy, że w czasie pobytu w Prangles wstrzyma się od wszelkiej manifestacji politycznej.

Mała Ententa radzi.

BELGRAD, 4 (PAT) Południowo-słowiańskie biuro donosi: Prezydent ministrów Pasicz konferował dłuższy czas z przedstawicielami Czechosłowacji i Rumunji. Między Belgradem, Rzymem, Pragą i Bukaresztem odbyła się w ostatnich dniach żywa wymiana depesz. Wrazie gdyby były król Karol pozostał na terenie węgierskim, mała Ententa sprzeciwi się temu stanowczo.

Za udział w zamachu monarchistycznym.

WIEDEŃ, 4 (PAT) Na podstawie śledztwa z okazji podróży b. cesarza Karola przez Austrję, wydalono na zawsze z granic Austrji obywateli węgierskich: ks. Wingiszygreta i hr. Erdoyego z małżonką.

Karanie oszustów na G. Śląsku.

BYTOM, 4 (PAT) Specjalny sąd koalicyjny przy międzysojuszniczej komisji rządzącej w Opolu, wytoczył proces redaktorom „Ostdeutschen Morgen Post", gliwickiego „Bernschlesische Wanderer" opolskiej „Opoller Nachrichten" i raciborskiego „Anzeigera" za zamieszczenie fałszywej wiadomości 18 marca, na 2 dni przed plebiscytem: „Prezydent upoważnił korespondenta do zakomunikowania, że Francja nie będzie nigdy miała sposobności żalić się na republikanów, którzy obecnie objęli władzę". Okazało się, że depesza ta pochodzi z Berlina i sfabrykowana została przez koła nacjonalistyczne.

Likwidacja strajku rolnego w Poznańskiem

POZNAŃ, 4. (PAT.) Strajk robotników rolnych, który wybuchł w ub. tygodniu w 11 majątkach niektórych powiatów Województwa Poznańskiego, został zlikwidowany.

Pościg za komunistami w Niemczech.

BERLIN 4. (PAT). Biuro Wolfa Wczoraj wystąpiły oddziały policji w Hall i Eislebon przeciw komunistom i rozbiły bandę liczącą 500 ludzi. Komuniści stracili 20 zabitych i 20 ranionych. Oddziały policji zdobyły 6 karabinów maszynowych, 150 karabinów ręcznych i kilka tysięcy naboi.

KOLONIA 4. (PAT). Wolf. Wczoraj aresztowała policja 5 komunistów, u których znaleziono materjały wybuchowe.

NAUEN 4. (PAT). Radjo. Sprawca zamachu dynamitowego na kolumnę zwycięstwa w Berlinie dotąd nie został wykryty, lecz mnożą się poszlaki, że sprawcą tym był słynny przewódca komunistów Haelz, za którego schwytanie rząd wyznaczył 100,000 mk. nagrody. Liczba aresztowanych w środkowych Niemczech komunistów przenosi 2,000 osób.

Winowajca wojny powinien zapłacić.

PARYŻ, 4. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą: Stany Zjedn. są zdania, że Niemcy powinny uznać swoją moralną odpowiedzialność za wybuch wojny i zapłacić odszkodowanie.

Groźna sytuacja w Nadrenji.

BERLIN 4. (PAT). „Localanzeiger" donosi o zaostrzeniu się sytuacji na lewym brzegu w nadreńskiem zagłębiu przemysłowem. Proklamowano tam stan oblężenia.

Ameryka a Niemcy.

WASZYNGTON 4. (PAT). Koła polityczne w Waszyngtonie przewidują przyjęcie wniosków Knoxa w sprawie ustalenia stanu pokojowego między Niemcami a Ameryką jednak ze zmianami, któreby umożliwiły wzięcie pod uwagę dezyderatów francuskich w sprawie regulacji długów państw sojuszniczych.

Za podjęciem pracy we Włoszech.

MEDJOLAN 4 (PAT.) Komisja powszechnej konfederacji pracy zwróciła się do proletarjatu z wezwaniem, ażeby wobec tego, że skutki strajku są zgubne powstrzymali się od wszelkich manifestacji i podjęli na nowo pracę.

Wobec strajku w Anglji.

CHORSEA, 4. (PAT.) Obie Izby angielskie otrzymały wezwanie, aby skróciły wakacje i zabrały się niezwłocznie w celu obradowania nad sytuacją wytworzoną przez strajk górników.

Czy to uspokoi Irlandję?

POLDHU. 4. (PAT.) Rad. Komunikat urzędowy zawiadamia, że lord Talbot został mianowany wicekrólem Irlandji na miejsce Frencha. Talbot jest pierwszym katolikiem, który został mianowany namiestnikiem Irlandji.

Cele wizyty Vivianiego.

POLDHU, 4. (PAT.) Rad. Korespondent waszyngtoński donosi do „Timesa", że wizyta Vivianiego w St. Zjednoczonych nie jest wyłącznie aktem grzeczności, przybył on tam, aby przedstawić Hardingowi, że sytuacja w Europie stanie się rozpaczliwą, o ile St. Zjednoczone nie zainterwenjują. Viviani stara się wszelkiemi siłami uzyskać pomoc Ameryki dla Francji.

Arabowie przeciw Żydom w Palestynie.

POLDHU, 4. (PAT.) Rad. Z Jerozolimy donoszą: Churchil oświadczył arabskiej delegacji muzułmańskiej, że Anglja ceni wielce przyjaźń arabską. Na żądanie delegacji, aby oświadczył się przeciwko deklaracji Balfoura i za wstrzymaniem imigracji sjonistów Churchil odpowiedział, że nie leży to w jego mocy.

Wszędzie komuniści.

GENUA, 4 (PAT) Agencja Stefani. Wzdłuż Riviery zarządzono rewizję w mieszkaniach podejrzanych cudzoziemców. Skonfiskowano różne dokumenty. Aresztowa o 10 komunistów. Posiadali oni znaczne sumy w złocie. Dalsze aresztowania trwają.

Zagraniczna Kronika Polityczna.

Rząd Hardinga i sowiety.

Potwierdza się wiadomość, że rząd Hardinga ma udzielić odmownej odpowiedzi na propozycję sowietów w sprawie zawiązania stosunków handlowych. Już oświadczenie sekretarza stanu do handlu Hoovera stanowiło w tym przedmiocie dostateczną wskazówkę; obecnie ma być w najbliższym czasie dana sowietom urzędowa odprawa. Okazuje się, że kapitał amerykański nie uważa za korzystne szukać dla siebie lokaty w przedsiębiorstwach rosyjskich na drodze koncesji sowieckich. Rzuca to charakterystyczne światło na istotę porozumienia angielsko-sowieckiego. Czyżby kapitał angielski był wobec Rosji odważniejszy od amerykańskiego? Zapewne nie, lecz Anglja przez umowy osiągnęła pewne polityczne korzyści, których Ameryka bynajmniej nie szuka i szukać nie potrzebuje. Jak wiadomo, bolszewicy na mocy układu z Anglją wyrzekli się propagandy w krajach azjatyckich, jest to dla gabinetu londyńskiego zysk doraźny i konkretny, niezależny od widoków i konjunktur handlowych. Być może dla niego jedynie opłaciło się Anglji podpisać umowę. Ameryka nic nie ma do czynienia z propagandą bolszewicką w Azji, więc ten punkt jest jej obojętny. A co do samego handlu, widocznie jego widoki pod systemem sowieckim, nie wydają się tak świetne, skoro praktyczni yankesi do nich się nie spieszą i wolą poczekać na zmianę systemu.

Tak tedy coraz widoczniej się okazuje, że umowa z sowietami przynajmniej na razie miała dla Anglji raczej polityczne, niż handlowe znaczenie. Traktuje się ją wprawdzie jako handlową, lecz i w tym wypadku zastosowano regułę, iż język w dyplomacji służy do ukrycia myśli.

Arabowie palestyńscy przeciw sjonistom.

Arabski kongres w Palestynie wysłał duży memorjał do ministra Churchilla z żądaniem wprowadzenia w życie rezolucyj, powziętych na ostatnim kongresie. Rezolucje te są następujące: odrzucenie oświadczeń Balfoura, które przyznają żydom siedzibę narodową w Palestynie, żądanie utworzenia gabinetu narodowego. Wszystkie komitety miejscowe zwróciły się do Londynu telegraficznie z zatwierdzeniem postanowień kongresu.

W związku z uchwałą Arabów palestyńskich, odbyła się dyskusja nad sprawą Palestyny w angielskiej Izbie Lordów Lord Curzon oświadczył w toku dyskusji,

te jest prawdą, iż Arabowie palestyńscy. w razie, gdyby ich pytano o zdanie, oświadczyliby się przeciwko dopuszczeniu sjonistów do swego kraju. Lecz sprawa Palestyny, nie jest sprawą czysto angielską, gdyż została przyjęta przez mocarstwa koalicji i stanowi część traktatu w Sevres.

Umowa angielsko-rosyjska.

W uzupełnieniu wiadomości o zawarciu handlowego układu angielsko-rosyjskiego donoszą, że obydwie strony pertraktujące oświadczyły, iż wszystkie pretensje, przedstawione przez jedną ze stron, albo jednego z obywateli obydwu państw, dotyczące dóbr lub wierzytelności, zaciągniętych przez rząd angielski i rosyjski, długów dawnych i obecnych, będą uregulowane sprawiedliwie w oficjalnym traktacie powszechnego pokoju. Sowiety oświadczają narazie, iż uznają w zasadzie obowiązek zapłacenia poszczególnym osobom wszystkich pretensji, wynikających z dostarczenia towarów, wykonania usług dla Rosji, o ile osoby te nie zostały dotychczas zaspokojone. W specjalnym liście do Krasina, angielski minister handlu wylicza wszystkie intrygi sowieckie, organizowane przeciw Wielkiej Brytanji, w Indjach i w Afganistanie. Rząd angielski domaga się, ażeby sowiety zmieniły swoją politykę na Dalekim Wschodzie.

Pierwszy sowiet francuski — ale na ławie oskarżonych.

W Paryżu odbył się obecnie proces przeciwko komunistom francuskim, którzy w liczbie 10 tworzyli ten pierwszy sowiet, który miał objąć w swe ręce dyktaturę w chwili, gdyby Francja miała dostać się w ręce rządów proletarjatu. Na czoło tych prowodyrów wysuwają się cztery postacie kierujące: Monatte, Loriot, Monmousseau i Suwarin.

Gdyby ten sowiet objął rządy w swe ręce Monatte, lub Loriot byłby prezydentem rządu. Ale Suwarin byłby niewątpliwie wszechmogącym kierownikiem całego przewrotu.

Oskarżonych skazano na ciężkie roboty.

Listy z Wielkopolski.

Robota reakcji poznańskiej.

Poznańska „Prawda" odebrała z Leszna w Poznańskiem następujący list: Leszno, dnia 18 marca 1921.

Szanowna Redakcjo! W ostatnim czasie można tu zauważyć bardzo ożywioną działalność endeków, oraz im pokrewnych różnych sprzymierzeńców.

Po klęskach poniesionych w Lesznie przenieśli swoją agitację na wieś. Lecz tam nie mieli powodzenia. Szczególnie w Pawłowicach, Swierzynie, Goniembicach i Rydzynie mieli sposobność poznać, co lud nasz o nich myśli.

Obecnie wpadli więc na nowy, bardzo oryginalny sposób agitacji politycznej. Otóż za pośrednictwem T. C. L. (Tow. Czytelni Ludowej) — która ma być instytucją oświatową a nie partyjno-polityczną, urządzono cykl wykładów „oświatowych" o charakterze wybitnie partyjnym. Jako prelegenta sprowadzono p. Józa Chamca, który zadanie to spełnił lepiej niż najzagorzalszy agitator endecki, ponieważ ze względu na „naukowy" charakter wykładów, uniknął należytej odprawy.

Zdaniem tego „oświatowca", nawiasem powiedziawszy płatnego agitatora endeckiego, obecnej drożyźnie w W.-Polsce zawinił „bochumski warehol z Torunia" przez żądanie unifikacji. Tymczasem jego zdaniem Wielkopolska musi przynajmniej kilkadziesiąt (?!) lat zatrzymać własne Ministerstwo, bo w Warszawie rządzą ludzie niezdolni, którzy nawet krawatki nie noszą.(!) Wybrali ich posłowie, z których większa część nie umie czytać ani pisać, a stało się to z powodu tak bardzo nierozumnej ordynacji wyborczej, która wszystkim równe prawo wyborcze przyznaje.

Zasługi Dmowskich i Seydów wychwalał p. Ch. pod niebiosy jako największych patrjotów (nie dziwota, bo mu płacą za to) a o Naczelniku Państwa zawsze wyrażał się w sposób szyderczy.

Zdaniem tego pana patent na patrjotę może otrzymać tylko ten, kto się wyrzecze wszelkich praw obywatelskich i odda się pod kuratelę endo-chadecji. Wszyscy inni są zdrajcami Ojczyzny.

Polscy reakcjoniści zapomnieli widocznie, że żyjemy w dwudziestym stuleciu. Przy sposobności dostaną od ludu należytą odpowiedź. B...y.

Minister pracy i opieki społecznej o położeniu robotników w Polsce.

Nowy minister pracy i opieki społecznej Jankowski przyjął z okazji objęcia swego urzędu deputację wszystkich organizacji robotniczych. W czasie konferencji wyraził minister nadzieję, że w czynnościach swych dozna poparcia od organizacji robotniczych.

Dotychczasowe ustawodawstwo robotnicze przedstawia się—zdaniem jego — świetnie. Budowa społeczna w Polsce nie jest jeszcze ukończona. Nie należy jednak zapominać, że państwo polskie musi budować się od podstaw, że okupanci nie pozostawili nam ani jednej gotowej cegły do dalszego budowania ustroju państwowego. Niemniej to, co już zrobiono, dowodzi o żywotności naszego państwa. Dowodem tego mogą być słowa przedstawiciela socjalistów, francuskich Thomasa, który bawiąc w ub. roku w Warszawie, oświadczył, że Polska w dotychczasowych swoich ubezpieczeniach dla robotników wyprzedziła wszystkie państwa zachodnie.

Polska pierwsza wprowadziła 8-godzinny dzień pracy. I podczas, gdy w Niemczech obecnie myślą o zniesieniu 8 godzinnego dnia pracy, w Polsce dotąd nie pojawił się ani taki głos nawet ze strony najbardziej skrajnych stronnictw prawicowych.

Ustawa o kasach chorych w Polsce wyprzedza nawet taką ustawę, istniejącą w Anglji, nie mówiąc już o innych państwach. Polska ustawa konstytucyjna zawiera artykuł o wolności związków zawodowych i swobodzie strajków dla robotników.

O ile mi wiadomo — oświadczył minister—żadna konstytucja europejska nie wciągnęła takiego artykułu do swojej ustawy. Gwarancję dalszego rozwoju polskiego ustawodawstwa społecznego jest przeważający wpływ warstw pracujących w naszym sejmie. Dlatego śmiało mogę powiedzieć, że pod względem ustawodawstwa społecznego Polska stoi w pierwszym rzędzie państw europejskich.

Na marginesie chwili.

Rabunek skarbu.

Zmniejszenie liczby wojskowych samochodów jest znakiem, że Min. spr. wojsk. zaczyna przez wzgląd na biedny skarb państwa zdobywać sobie pewne prawa. Idzie to jednak zbyt ciężko i w zbyt małym zakresie

Dalej uderzającym jest fakt, że równocześnie z redukcją samochodów gwałtownie wzrasta liczba wojskowych powozów.

Widocznie szanujący się oficer, choćby nawet od piechoty, nie da się tak łatwo „spieszyć" i tą samą ambicję ma jego żona, szwagrowa, bratowa i narzeczona nawet, a nierzadko i niańka z dzieckiem.

Przy tej sposobności czas byłby najwyższy ukrócić bezprzykładny zbytek samochodowy i powozowy, uprawiany przez cywilne urzędy państwowe zarówno w Warszawie, jak w Łodzi przez nowych dygnitarzy niezliczonych nowych urzędów i ministerjalnych ekspozytur.

Skoro rząd nie może — pisze „Kurjer Krakowski" a Sejm nie potrafi, to jest obowiązkiem prasy i społeczeństwa stanąć do bezwzględnej walki z tą grabieżą publicznego grosza, bo grabież ta jest jedną z najgłówniejszych przyczyn naszej z dniem każdym wzmagającej się nędzy.

Obchód jubileuszowy Związku majstrów fabrycznych.

Niezwykłą uroczystość 30-to lecia istnienia swego obchodził w ubiegłą niedzielę Związek majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Obchód rozpoczęto o g. 10-ej rano uroczystem posiedzeniem w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej 17. Przewodniczył mu prezes p. A. Piotrowski. Sekretarz Związku p. Burno zapoznał obecnych z historją powstania Związku i przebiegiem działalności w ciągu trzydziestoletniego okresu.

Po odczytaniu depesz i listów gratulacyjnych, uroczyste posiedzenie zamknięto.

O g. 12-ej w południe nastąpił wymarsz zgromadzonych ze sztandarem i orkiestrą na czele do kościoła Św. Józefa, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo i poświęcenie nowego sztandaru.

Z kościoła Św. Józefa udano się do kościoła ewangielickiego Św. Trójcy, przy Placu Wolności, gdzie odpowiednie modły odprawione zostały po polsku przez pastora Hadriana, poczem wymaszerowano do pierwszego oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Tutaj pierwszy zabrał głos p. Józef Wolczyński, podnosząc znaczenie uroczystej chwili dla Związku. Następnie sekretarz p. Burno odczytał przygotowany w księdze pamiątkowej akt uroczystości, treści następującej: „Działo się w d. 3 kwietnia 1921 roku, w trzecim roku życia niepodległego naszej Ojczyzny, kiedy naczelnikiem Państwa był Józef Piłsudski, na stolicy Piotrowej zasiadał papież Benedykt XV, marszałkiem pierwszego Sejmu Ustawodawczego — Wojciech Trąmpczyński, Wojewodą Łódzkim — Antoni Kamieński, Komisarzem Rządu m. Łodzi Stanisław Iżycki, prezydentem miasta—Aleksy Rżewski, odbyła się uroczystość 30-to lecia istnienia Stowarzyszenia Majstrów fabrycznych, przemianowanego w tym czasie na Związek Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Uroczystość ta upamiętnioną została poświęceniem nowego sztandaru, wykonanego w zakładzie hafciarskim p. K. Zajdlowej w Łodzi, podług wzoru opracowanego przez członka Stowarzyszenia p. M. Sprusiaka, oraz nabożeństwem w kościele katolickim św. Józefa i ewangelickim św. Trójcy, w obecności zaproszonych i podpisanych w księdze przedstawicieli władz i delegatów pokrewnych zrzeszeń.

Po odczytaniu aktu, imieniem rządu przemawiał wojewoda A. Kamieński, w imieniu władz wojskowych generał Rządkowski, imieniem miasta wice-przewodniczący Rady miejskiej p. L. Kern.

Pochód po ukończeniu tej ceremonji rozwiązano, odprowadzając sztandar do lokalu Związku.

O godzinie 3-ej po południu, w sali straży ogniowej I-go oddziału odbył się wspólny obiad dla zaproszonych gości.

Prezes Związku p. Piotrowski zakomunikował zebranym, że firma Smażyński i S-ka, celem upamiętnienia uroczystości jubileuszowej ofiarowała 200,000 mk. na stypendja dla synów żyjących i zmarłych członków Związku, oraz 20,000 mk. na budowę własnego gmachu Związku.

Niezależnie od tego na fundację gmachu złożyli gotówką lub zadeklarowali z pośród obecnych — różne kwoty, w ogólnej sumie około 150,000 mk. Z pośród ofiarodawców p. M. Barciński oświadczył, że wysokość sumy ustalona będzie po porozumieniu się z członkami Związku przemysłu włókienniczego.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

5 Wtorek	*Dziś* Wincentego *Jutro* Wilchelma	
	Wschód słońca	5 m. 32
	Zachód „	6 m. 35
	Wschód księżyca	7 m. 04
	Zachód „	5 m. 08

— **Z pól i ogrodów.** Na polach i w ogrodach wre praca gorączkowa od świtu do nocy. Siew zbóż jarych większość rolników już ukończyła. Sadzenie kartofli odbywa się już wszędzie, gdyż dzięki trwałej pogodzie, rola wyschła dostatecznie nawet w miejscach nizinnych. Również w szybkim tempie postępują roboty w sadach i ogrodach. Drzewa owocowe, oczyszczone z gniazd pasożytniczych i obielone wapnem u pni, pokryły się już pąkowiem kwietnem i rokują nadzieje obfitych urodzajów. Siew warzyw znajduję się w całej pełni.

Oziminy przetrwały zimę pomyślnie i weszły w stadjum wiosennej wegetacji. Piękna i wzmagająca się z dniem każdym ruń żyta rozprasza szarzyznę pól i budzi nadzieje bogatych plonów. Jednem słowem — na polach kipi życie i praca.

Przyroda zbudzona z letargu zimowego podmuchem wiosny stroi się w barwy piękna i rozbrzmiewa gwarem ludzi, którzy jęli się z zapałem pracy na zagonie.

— **Na stypendjum dla szkoły włókienniczej w Łodzi.** Krajowy Związek przemysłu włókienniczego utworzył stypendjum przy państwowej szkole włókienniczej w Łodzi dla jednego z uczniów tej uczelni, odznaczającego się postępami w nauce. Stypendjum to wynosić będzie po 20,000 mk. rocznie.

— **Rozbiórka domów drewnianych.** Delegacja budowlana przy Magistracie zakwalifikowała do rozbiórki następujące domy drewniane, które skutkiem starości grożą zawaleniem: O. Janke przy ul. Grosmana 5, F. Leszczyńskiego przy ul. Ciemnej 46, M. Słoikowskiego przy ul. Kielma 39|41.

— **Roztrwonienie.** Robotnicy fabryki Braci Zajbert wręczyli 64,000 mk. swemu delegatowi K. Trojanowskiemu na kupno mąki. Trojanowski pieniądze te zmarnotrawił po restauracjach i uciekł. Policja zawiadomiona o tem sprzeniewierzeniu zajęła się odszukaniem przywłaszczyciela.

— **Za łapówkę.** Policja aresztowała K. Bajera, który chcąc być zwolnionym wręczył przodownikowi Z. S., pełniącemu obowiązki służbowe na stacji Łódź-Fabryczna 2000 mk. łapówki.

Z życia organizacji N. P. R.

Baczność Dzielnica Zielona

We wtorek dnia 5 kwietnia odbędzie się zebranie Zarządu Dzielnicy Zielonej o godz. 7 wiecz. przy ul. Piotrkowskiej № 91 w klubie NPR. Sprawy ważne.

Odczyt pos. L. Waszkiewicza w Pabjanicach.

W czwartek, dn. 7 b. m., o godz. 6 wiecz. punktualnie, w sali Pol. Zw. Zawp. przy ul. Kościuszki 50 pos. L. Waszkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Dzieje NPR". Wejście dla członków NPR.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Dzisiaj po zniżonych cenach dla zrzeszeń inteligenckich „Pan Jowialski" Fredry po raz 20 w b. sezonie. Jutro również po cenach zniżonych dla inteligencji zrzeszonej słoneczny „Urwis" Katerwy. W czwartek 7 b. m. „Wesele" St. Wyspiańskiego w nowej obsadzie. Codziennie odbywają się pod kierunkiem reżyserskim dyr. Zelwerowicza próby sytuacyjne z trzyaktowej sztuki współczesnej W. Bienina p. t. „Koniec firmy Thomsa".

Z sądów.

Sztuczki przeciw lokatorom

Ciekawą sprawę sądził ostatnio Sąd Okręgowy w Warszawie. Oto ona:

Pp. Marja i Helena siostry Dymek wynajęły w 1919 r. w Warszawie u p. Wahronowej pokój z meblami, za który płaciły 125 mk. miesięcznie. Po upływie pewnego czasu W. zażądała podwyżki do 600 mk., a gdy D. nie zgodziły się na to, wystąpiła do sądu pokoju o wyrugowanie D., lecz sprawę w II-ej instancji przegrała. Stosunek pomiędzy stronami stał się nienawistny. W pokoju sióstr D. znajdował się piec bez paleniska, wobec czego postawiona była kuchenka, która łączyła się z piecem i rurą przez kuchnię p. W. Pewnego poranka W. zamurowała otwór od pieca, wobec czego, gdy M. Dymek napaliła u siebie w piecyku i wyszła na miasto, po powrocie zastała siostrę nieprzytomną z powodu zaczadzania.

Na skutek skargi urząd prokuratorski nakazał wytoczenie dochodzenia i Wahrenowa zasiadła na ławie oskarżonych pod zarzutem, iż za pomocą gwałtu usiłowała zmusić D. do płacenia większego komornego, a w tym celu uszkodziła piec, w następstwie czego jedna z lokatorek uległa zaczadzeniu.

Sąd okręgowy zastosował art. 507 K. K. (samowola) i, uwzględniając okoliczności łagodzące skazał W. za samowolę na miesiąc więzienia, z zawieszeniem kary na 2 lata.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Polska i Azja.

Do Warszawy przybyła misja emira Afganistanu dla zawiązania stosunków handlowych i dyplomatycznych z Polską.

Fakt ten zainteresuje — pisze „Kurjer Polski"—prawdopodobnie większość z punktu widzenia egzotycznego, gdyż mało kto przypuszcza, aby oddalony od nas, leżący w Azji środkowej, Afganistan mógł mieć jakieś wspólne interesy z Polską. W rzeczywistości jest jednak inaczej.

Rząd nasz nie może przejść obok kwestji nawiązania stosunków z Afganistanem i powinien niezwłocznie wysłać do stolicy emira, Afganistanu, misję, złożoną z ludzi energicznych, znających dobrze Azję środkową, a tacy znajdują się prawdopodobnie w Polsce, gdyż wielu Polaków mieszkało w swoim czasie w Turkiestanie.

Afganistan graniczy z olbrzymim Turkiestanem, uważanym niegdyś, nie bez słuszności, za perłę korony rosyjskiej. W Turkiestanie są obecnie sowiety, jak również w zajętych przez bolszewików Chiwie i Bucharze. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że bolszewizm może się tam rozwijać pomyślnie; tak utrzymywać może ten tylko, kto nie zna życia muzułmanów, ich etyki i zwyczajów.

Należy nawiązać bezpośrednie stosunki z Turkiestanem, Chiwą i Bucharą, a sprowadzone stamtąd towary będą mogły iść przez morze Kaspijskie, Kaukaz (linja kolejowa Baku—Batum), morze Czarne i t. d. (Prawdopodobnie Anglja nie zezwoli na inną drogę). Przypuśćmy nawet, że sowiety pozostaną jeszcze w Turkiestanie przez czas dłuższy, to i wtedy jeszcze można znaleźć punkt wyjścia dla zyskania skarbów Afganistanu. Przecież i Turkiestan „sowiecki" jest częścią składową Rosji sowieckiej, z którą zawarliśmy pokój, a więc możemy się porozumieć co do tranzytu zakupionych przez nas towarów w Afganistanie, przez Turkiestan i Rosję i odwrotnie, z Polski do Afganistanu. Gdyby nawet trzeba było zawrzeć z Turkiestanem „sowieckim" specjalny traktat, to niechby to uczyniła nasza misja w Afganistanie, po otrzymaniu pełnomocnictwa z Warszawy. Wszystko to dosyć jest skomplikowane, lecz ze względu na korzyści stąd wypływające, należałoby przezwyciężyć wszelkie trudności.

Wiele mórz trzeba przepłynąć, aby się dostać do Afganistanu, lecz trzeba to uczynić i trzeba nawiązać stosunki nie tylko z nim, lecz i z całą Azją środkową.

Jun. G.

Sytuacja w Sowdepji

(w oświetleniu p. L. Darowskiego przewodniczącego podkomisji do sprawy surowców i koncesji polskiej delegacji pokojowej w Rydze).

Jak szeroko i głęboko rozpętał się w danej chwili w Rosji ruch antybolszewicki, trudno orzec.

Wiadomości ze źródeł estońskich i polskich potwierdzają, że tak wystąpienia robotników petersburskich, jak i walki, jakie rozpoczął Kronsztad przeciwko bolszewikom, nosą charakter żywiołowy. Brak temu ruchowi organizacji, kierownictwa i zasadniczej idei.

Należy pamiętać, że poza organizacją sowiecką niema dzisiaj w Rosji żadnej innej organizacji. Gdyby w obecnej chwili runął rząd sowietów, Rosji grozi ostateczna anarchja i chaos.

Sowiety wskazują, iż bezpośrednią przyczyną tak powstania kronsztadzkiego, jak niezadowolenia mas robotniczych w Petersburgu i Moskwie jest obecny katastrofalny stan ekonomiczny Rosji. Jako bezpośrednią przyczynę, która wywołała zaburzenia, komuniści wskazują zupełne sparaliżowanie transportu i brak opału. Rosja sowiecka w najbliższym okresie czasu nie może zupełnie liczyć na własny przemysł.

Jednem słowem pozostałe resztki robotników, szczególnie wykwalifikowanych, będą pozbawione pracy. To jest źródłem dzisiejszego fermentu i niezadowolenia i to będzie źródłem dalszych wstrząśnień, jakim Rosja sowiecka musi jeszcze uledz i co w ostateczności prawdopodobnie doprowadzi do upadku Sowietów. Rząd ten nie jest zdolny nawet zwiększyć wytwórczość, ale nawet nie zdoła jej utrzymać na dotychczasowym poziomie.

Ażeby zaspokoić choćiaż w minimalnym rozmiarze potrzeby mas, rząd sowiecki szuka obecnie ratunku w zakupach zagranicą. A więc w Estonji przedstawiciel Sowietów portraktuje z całym szeregiem fabryk, zobowiązuje się dostarczyć im niezbędne środki obrotowe, składa wszelkie gwarancje z tym, ażeby cała produkcja tych fabryk była przeznaczona dla Rosji.

Jak daleko sięga zniszczenie gospodarcze Rosji najlepiej wskazuje nam fakt zakupu przez przedstawiciela Sowietów w Łotwie kilka dziesiątków tysięcy pudów nasion lnianych, za które Sowiety płacą łotyszom funtami szterlingów.

Do ostatnich czasów przecież rząd sowiecki wskazywał, iż z surowców, jakie posiada, ma przedewszystkiem len i nasiona lniane.

Obecnie okazuje się, że na żadne surowce w większej ilości z Rosji liczyć nie można. Wszystko to, co w zakresie surowców obiecywał Krasin Anglikom w Londynie przy rokowaniach o zawarcie umowy handlowej, jest nierealne. Poza pewną ilością drzewa, żadnych innych surowców Sowiety nie są zdolne dostarczyć. Jedynym więc środkiem płatniczym pozostaje złoto. Złota tego Sowiety wyeksportowały z Rosji przez Estonję w ubiegłym roku na pokrycie zobowiązań handlowych około 150,000 pudów.

Złoto to, rozumie się, prędko zostanie wyczerpane, i bolszewicy to dobrze rozumieją i dlatego wysunęli kwestję koncesji, przez które sądzą, że uda im się swój żywot przedłużyć. Jednak cała polityka Sowietów w stosunku do koncesji opiera się również na fałszywych przesłankach. Znaczna część komunistów (a członkowie partji komunistycznej istotnie rządzą Rosją) zapatruje się na koncesje nie ze stanowiska gospodarczego, a politycznego; dużo jest wpływowych komunistów, którzy wogóle są przeciwni udzielaniu koncesji jako środka przyciągnięcia kapitałów obcych do Rosji. Ta zaś część komunistów, która traktuje koncesje z punktu widzenia gospodarczego zmuszona jest robić przeciwnikom swoim duże ustępstwa. W rezultacie, jak można wnioskować z expose Lenina i oświadczenia Krasina, żadnych poważnych koncesji Rosja sowiecka dotąd nie udzieliła. Zdaje się, że i kapitaliści zagraniczni dotąd nie spieszą się otrzymać od Rosji owych koncesji. W danej chwili możliwe, że starają się poszczególne grupy finansowe otrzymać pewne koncesje, lecz mają one na uwadze więcej cele natury spekulacyjnej, co oczywiście nie będzie miało wpływu na podźwignięcie życia gospodarczego Rosji.

Co się tyczy naszych interesów, to rozumie się tak sprawa otrzymania surowców z Rosji, jak i sprawa koncesji ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Lecz, jak już zaznaczyliśmy wyżej, liczyć na to, abyśmy mogli w niedługim czasie otrzymać za nasze wytwory przemysłowe jakąś większą ilość surowców, trudno. Co zaś do koncesji to nas przedewszystkiem interesuje otrzymanie od Rosji koncesji na rudę manganową i rudę żelazną, w okręgu Krzyworowskim. Po przyłączeniu do Polski Górnego Śląska otrzymanie tych rud będzie miało dla nas pierwszorzędne znaczenie. Na podstawie pewnych danych można przypuszczać, że otrzymanie tych koncesji nie napotka na nieprzezwyciężone trudności.

Z całym jednak zaciskiem należy zaznaczyć, że przy tym potęgującym się chaosie politycznym i gospodarczym w Rosji oraz przy braku poważnych środków płatniczych, obliczonych na dłuższą metę, trudno liczyć na stosunki handlowe z Rosją sowiecką, obliczone na szeroką skalę. Tem więcej, że niezadowolenie wśród mas, i to mas przedewszystkiem robotniczych, będzie rosło, jeżeli nawet teraz zupełnie przycichnie, to z pewnością w krótkim czasie z większą jeszcze siłą wybuchnie, więc rachować na zapanowanie mniej więcej normalnych warunków życia w Rosji niepodobna.

Krwawe walki z bolszewikami na Ukrainie.

Antybolszewicki ruch powstańczy na Ukrainie nosi dziś cechy wielkiej zaciętości. Walki są prowadzone pod hasłem „zwyciężyć, lub zginąć", gdyż dla mas włościańskich życie pod władzą komunizmu jest nie do zniesienia.

Bolszewicy tłumią powstańczy ruch bez litości, zresztą z jednej jak i z drugiej strony teror panuje niesłychany. Bolszewicy nie darowują życia powstańcom, gdy kogo zdołają pojmać; nie szczędzą ani chaty jego, ani żony, ani dziecka; płomień i czerezwyczajka regulują wzajemne porachunki.

Tworzy się dla każdej okolicy stałe oddziały partyzanckie, nieuchwytne i ruchome, ale wieś musi zachować pozory obojętności. Bo wieś ukraińska naogół biorąc, jest już narodowo uświadomiona; chłop ukraiński nauczył się nienawidzieć moskala, chce być u siebie gospodarzem. Wszyscy niemal atamani i dowódcy oddziałów powstańczych działają w imieniu Petlury, chociaż powstali sami z siebie.

To ułatwia robotę organizacyjną i pozwala ruch powstańczy sprowadzić do jednego łożyska i skierować do jednego celu — wypędzić moskali, uzyskać niepodległość.

Anglja, Francja i Stany Zjednoczone.

Jednym z najważniejszych objawów, zachodzących ostatniemi czasy w dziedzinie polityki zagranicznej jest większe skoordynowanie polityki Anglji i Francji w stosunku do Niemiec i do wykonania traktatu wersalskiego. Jakkolwiek było wiele przesady w twierdzeniu, iż Lloyd George udziela poparcia Niemcom i skłania się na ich korzyść do pewnych ustępstw w realizacji tego traktatu, nie da się zaprzeczyć, że w Anglji wśród kół liberalnych i radykalnych, z któremi premjer angielski się liczy, istniały pewne tendencje w tym kierunku. Niemcy wiele na nich budowały, lecz się bardzo przerachowały. Uzgodnienia polityki angielskiej i francuskiej w przedmiocie odszkodowań niemieckich oraz środków represyjnych jak również dojścia do skutku plebiscytu

STANICZNIK.

Pretorjanie Trockiego i Lenina.

(*Marynarze, Chińczycy, Łotysze*).

Ostatnia rewolucja w Rosji czyni znów aktualną sprawę rządów czerwonych carów Trockiego i Lenina. W poniższym odcinku dajemy w tłumaczeniu z języka rosyjskiego charakterystykę tych wojsk, które stanowią podporę władców bolszewickich:

Marynarze, ten „kwiat i chluba rewolucji", stali się obecnie rzadkością w czerwonej armji.

Zapewne, że jest wielu marynarzy na okrętach bolszewickiej floty, lecz są to albo świeżo zorganizowani albo ci, którzy nie wyszli z zakresu swojej marynarki.

Sam „kwiat i chluba" zniknął prawie zupełnie. Rzadko można spotkać marynarza w jakimś oddziale politycznym, w czerezwyczajce, albo rewolucyjnym trybunale.

Gdzież oni się podzielili?

Unicestwiono ich.

Było ich wielu w tych bandach czerwonych, które w r. 1918 przyszły na Don i Kubań. Można było oglądać marynarzy w takim naprzykład stroju: Na bluzie przez oba ramiona taśmy od karabinu maszynowego. W ręku karabin. Na pasie rewolwer, o ile możności, największych rozmiarów. U boku szpada urzędnicza. Pierś udekorowana oficerskim „Jerzym", „Włodzimierzem" z mieczami, kilkoma złotymi łańcuszkami. W uchu zamiast miedzianego lub srebrnego kolczyka olbrzymi soliter. Na ręku bransoletka. Czasem na szyi kolja.

Tak ustrojony „kwiat i chluba" spaceruje po ulicach lub wchodzi w otwarte podwoje świątyni (r. 1918).

Dla marynarzy nie było nigdy litości. Za wytatuowaną na ręku kotwicę kozak stawiał jeńca pod ścianą.

Wiadomo za co: marynarze zasłynęli swem rozbestwieniem i gwałtami. To też niewielu ich uciekło do Rosji w r. 1918 z resztkami „czerwonej gwardji".

Na czerwonym froncie znajdowały się marynarskie pułki. Marynarzy nie brano do niewoli. Lecz i sami oni nie lubili się poddawać: bili się do ostateczności—sami odbierali sobie życie. Naprzykład, zgodnie z rapportem samego gen. Wrangla, przy wzięciu Carycyna na wiosnę 1919 r., zniesiono komunistyczny pułk marynarski, liczący 3000 ludzi. Bili się bezprzykładnie. Gdy ich otoczono, ci, co pozostali przy życiu, sami skończyli z sobą.

Lecz „kwiat i chluba", czując swoje zasługi dla rewolucji, począł się pysznić. Znajdując, że władza sowiecka nie jest już dostatecznie wdzięczna, niedostatecznie ich honoruje, większość zbuntowała się i zażądała przywilejów. Odmówiono im. Wtedy ogłosili się anarchistami, a rząd sowiecki burżuazyjnym i kontrrewolucyjnym i, z karabinem w ręku, z soliterem w uchu, poszli przeciw wszystkiemu i wszystkim. Wyłapano ich i rozstrzelano.

„Zbuntowane anioły sowieckiego raju"—jako tacy ponieśli karę.

Łotysze—anioły nie zbuntowane, i dlatego—wywyższeni.

Najrozmaitsi Styeze, Smiłgi, poszli wysoko i siedzą mocno. Ich pełno u szczytów sowieckiej hierarchji, wielu na środkowych szczeblach—naczelnicy dywizji, komisarze dywizyjni, naczelnicy artylerji lub inżynierji i. t. p., i mało w czerwonej armji: pułki łotyskie padły w bitwach.

Przeważnie zdecydowani komuniści, ludzie wstrzymięźliwi, porządni, a głównie—pozbawieni słowiańskiego braku woli, Łotysze byli najlepszą częścią wojsk czerwonych.

Było ich wielu w Rosji na służbie garnizonowej. Tworzyli gwardję Trockiego i Lenina. Ale w trudnym dla sowieckiej władzy momencie, rzucono ich na front, gdzie zostali. Ich też nie szczędzono.

Mówiono o nich, jako o „ludziach dobrych"; byli uprzejmi, nigdy nie grabili, nawet rozstrzeliwali rabusiów; nigdy nikogo nie zabijali samowolnie, jak to czynili inni; wogóle nie popełniali nadużyć, ale byli twardzi, bezlitośni, nieubłagani i nieprzejednani.

Chińczycy—obecni pretorjanie Lenina i Trockiego.

Utworzono z nich garnizony miast, najrozmaitsze oddziały do specjalnych poruczeń, oddziały konne i inne, konwoje itp.

Kiedyś zapytałem komisarza:

— Cóż to, jakoś nie widać Chińczyków na froncie?

— Bo pełnią służbę na tyłach. Zresztą nie wielu ich zostało.

— A iluż mniej więcej?

— Hm, nie więcej, niż sto tysięcy. Możliwe, że i tyle nie.

Byłem zdumiony: mało! Sto tysięcy, choćby 50,000—mało!

— Iluż ich było?

— Do licha...

— No, mniej więcej?

— Około trzystu tysięcy.

— A gdzież się podzieli?

— Ach wy także... wystrzelano ich najmniej dwieście tysięcy!

Do dziś dnia, co prawda, powątpiewałem w prawdziwość słów komisarza. Trzysta tysięcy Chińczyków! Wystrzelano 200,000! Zupełnie, jak w bajce.

Według owego komisarza, wszyscy Chińczycy, przebywający w Rosji na robotach (bardzo wielu było przy budowie Murmańskiej kolei) i tak sobie z papierowemi wachlarzami i swemi kamiennemi bałwanami, wałęsający się po Rosji, wstąpili do czerwonej armji. Wstąpili z głodu, a potem spodobało im się. Sprowadzili rodziny i znajomych. Oto i 300,000.

Wystrzelano ich istotnie bardzo wielu, zwłaszcza w Zagłębiu Donieckiem na wiosnę roku 1919.

Co czyni Chińczyków nieustępliwymi, to przekonanie, że śmierć jest wybawieniem od nieprzyjemności zwanej życiem. Dlatego „chodja" z najzupełniejszym spokojem spogląda, jak z bark jego sąsiada w linji bojowej spada pod ciosem kozackiej szabli głowa z warkoczem.

Naogół są to zabawni wojacy.

Kozacy docierają do linji. „Chodja" siedzi w okopie w kucki. Karabin opiera nie o ramię, lecz o żołądek—bo tak łatwiej nabijać—i nie czekając, strzela w przestrzeń.

— Rzuć karabin! oddaj broń! — krzyczy kozak wymachując szablą

— Sowiet dał maszinka, sowiet odbierze maszinka—odpowiada „chodja" i skośnooka żółta głowa pęka pod silnym ciosem.

Albo:

Kiedy już wszystkie naboje wystrzelane, „chodja" wstaje spokojnie i rzuciwszy karabin idzie w tył. Na zapytanie o karabin, odpowiada:

— Mój maszinka nie strielał. Maszinka nie strielał — niepotsiebny maszinka, rzucał maszinka.

Jakoś wzięto do niewoli (na wiosnę 1919 r.) około 10 Chińczyków. Byłem przypadkowo w sztabie brygady. Zapytałem:

— Pocoście przyszli tutaj?

— Bronić ojczistego Donu—odpowiedział jeden

Drugi rzekł:

— Sowiet płacił pieniądze... ja strielał. Ty będziesz płacić — Tobie będę strielać.

Mówią po rosyjsku nie bardzo źle, ale zawsze zachowują swój smokający akcent.

Byli posłuszni, cierpliwi i wytrzymali. Do ataku chodzili spokojnie i obojętnie.

Gdy dochodziło do bagnetów, dziczeli: przewracali oczami, kłuli bagnetami w porozdzierano już brzuchy, wyrywali języki. Śmiejąc się z konwulsyjnych drgawek jeszcze żywego wroga, lekko kłuli go to tu, to tam bagnetami. I nie można było nic zrobić z nimi. Żadne perswazje, (a jakże tu perswadować jeśli ów nie zupełnie rozumie to, co się mówi do niego), nawet bicie nie działało na nich.

Czasem jednak Chińczyków ogarniała panika. W tych wypadkach ich skośne oczy stają się podobne do oczu zająca, schwytanego przez psa gończego za gardło. Są oni wtedy biedni: zdezorjentowani, chowają się za krzaki, w rowy: czasem biegną niepewnym, straszliwym kłusem. Karabiny, naboje—rzecz prosta, rzucają...

Tacy to są bojownicy, których bagnety podtrzymują wiązania tronu Trockiego.

na Górnym Śląsku, co do którego w ciągu ostatniego roku nieraz wyrażano wątpliwość, wskazuje, że Anglja przykłada wielką wagę do porozumienia z Francją i że w sprawach środkowo-europejskich możliwe tarcia pomiędzy obu państwami dadzą się zazwyczaj usunąć bez szczególnych trudności. Co więcej nawet w sprawach wschodnich, gdzie naturalna rozbieżność interesów jest większa a uzgodnienie ich trudniejsze. Anglja okazuje obecnie usposobienie pojednawcze, czego dowodem jest rewizja traktatu w Sèvres.

Nasuwa się domysł, że potężną sprężyną tego kursu frankofilskiego jest niepewna dla Anglji postawa Stanów Zjednoczonych. Jest widocznem, że Anglja znalazłaby się w pozycji bardzo niebezpiecznej, gdyby miała przeciw sobie Amerykę i Francję.

Ścisłe porozumienie angielsko-francuskie jest dla nas szczególniej korzystne, gdy na porządku dziennym jest sprawa Górnego Śląska, która po dokonanym plebiscycie ma pójść pod decyzję rady koalicyjnej.

Jak wygląda państwo żydowskie.

Przedstawicielstwo angielskie w Palestynie ułożyło wspólnie z żydowskiem społecznictwem zorganizowanem plan urządzenia Palestyny, który będzie wręczony Lidze Narodów.

Mandat Anglji w Palestynie w ogólnych zarysach będzie następujący: Anglja będzie odpowiedzialna za warunki krajowe, administracyjne i ekonomiczne, za zorganizowanie żydowskiego życia narodowego, za uporządkowanie instytucji samorządu, za obronę praw obywatelskich całej ludności bez wyjątku. Organizacja sjonistów zostanie uznana jako instytucja społeczna. Anglja ma czuwać nad tem, by terytorjum Palestyny lub jej części nie były przyłączone, zabierane, albo kontrolowane przez inne państwa. Administracja wspiera emigrację żydów do Palestyny. Anglja urządza instytucje sądowe w ten sposób, by one brały: 1) sprawy przybyszów cudzoziemców; 2) wolności wyznania. Administracja ma pełne prawo konfiskować, nacjonalizować i kontrolować wszelkie zasoby krajowe, instytucje społeczne, dochody i rozchody — teraźniejsze i przyszłe. Administracja posiada równe prawa z organizacją sjonistów w budowaniu, kontynuowaniu i korzystaniu z pracy społecznej, z dochodów, z instytucji i posad.

Anglja opiekuje się i wykonywa nadzór nad Palestyną, przyjmuje przedstawicieli cudzoziemskich, udziela obywatelom Palestyny pomocy dyplomatycznej, oraz konsularnej zagranicą. Anglja opiekuje się i dogląda wszelkich świętych miejsc Palestyny. Anglja zapewnia zupełną wolność sumienia, oraz wszelkich obrządków religijnych, o ile one nie szkodzą porządkowi i spokojowi społecznemu. Nie zezwala na żadne rozterki i oskarżenia wyznaniowe, narodowościowe lub językowe. Nikt w Palestynie nie może być prześladowany za swe przekonania religijne. Wszystkim obywatelom udziela się prawa utrzymania szkół w takim języku i kierunku religijnym, w jakim im się podoba. Nie wzbrania się w Palestynie pracować wszelkim misjonarzom w kierunku propagowania ich ideałów religijnych i narodowych. Administracja może organizować potrzebne do podtrzymania porządku i obrony kraju siły. Kontroluje je władza angielska. Żadnych sił wojskowych, morskich i powietrznych administracja organizować nie ma prawa. Anglja zawiera, by w Palestynie nie byli ujarzmiani obcokrajowi członkowie Ligi Narodów, obcy poddani. Język: angielski, arabski i hebrajski uznane są jako państwowe. Napisy na znaczkach pieniężnych i pocztowych, na wszelkich pieczęciach oficjalnych, oraz podpisy na ogłoszeniach mają być w językach arabskim i hebrajskim. Administracja uznaje święta wszystkich wyznań. Anglja składa co roku Lidze Narodów sprawozdanie o stanie Palestyny.

Obniżenie zarobków w Anglji.

Z powodu znacznego obniżenia cen żelaza i stali, robotnicy w Cleveland zgodzili się na obniżenie zarobków dziennych o 2 szylingi w Anglji.

Płace górników są uzależnione od wysokości produkcji. W grudniu była ona tak wysoka, iż górnicy otrzymali podwyżkę w wysokości nie żądanych przez się 2 szyl., lecz 3 i pół szyl. dziennie. W styczniu wobec spadku produkcji obniżyły się również cokolwiek zarobki, zaś w lutym produkcja zmalała do tego stopnia, iż płace górników zostały zrównane z ich poborami przed strajkiem jesiennym.

Przedsiębiorcy angielscy rozpoczęli kampanję przeciwko urzęd. przemysłowym, które wyznaczają wysokość płacy minimalnej. Stoi to w związku z bezrobociem i ogólną tendencją obniżania zarobków, co już dokonano w wielu przedsiębiorstwach, szczególnie do pracowników płci żeńskiej. W obronie urzędów przemysłowych wystąpiła ostatnia konferencja związków zawodowych, a również ze strony pracowników kobiecych podnoszą się liczne protesty przeciwko powyższej akcji przedsiębiorców.

*

Robotnicy włókniści w Rubaix i Tourcoing (Francja) postanowili rozpocząć strajk. Przyczyna—odebranie dodatku 10 centymów za godzinę do dodatku drożyźnianego.

Na krańcach wiedzy.

Usiłowania mieszkańców ziemi, zmierzające do porozumienia się z mieszkańcami Marsa opierają się w pierwszej linji na założeniu, że mieszkańcy na Marsie wogóle istnieją, i że ustrojem swym są przynajmniej pod niektóremi względami podobni do ludzi na ziemi. Do tych założeń prowadziły obserwacje astronomów, wedle których warunki fizyczne na Marsie są zbliżone do ziemskich, istnieją tam bowiem lądy i morza, atmosfera powietrzna zawiera parę wodną, a nawet zauważono na biegunach Marsa miejsca błyszczące, jakgdyby śniegi i lody. Sławne „Kramały“ na Marsie, przebiegające przeważnie po linjach prostych, naprowadziły na domysł o wysokiej inteligencji istot zamieszkujących tę planetę, jeżeli wogóle były ich dziełem. Próby porozumienia się z Marsjanami posługiwały się zrazu sygnałami optycznymi, a w czasach najnowszych telegrafją bez drutu; dotychczas jednak nie dały wyników oczekiwanych, a powody tego wyjaśnia jeden z uczonych niemieckich w sposób następujący.

„Pytanie, czy na planetach mieszkają istoty równie inteligentne jak ludzie, musi wypaść przecząco. To, co nazywamy „Homo sapiens“, jest wytworem wszystkich warunków swoistych, właściwych skorupie ziemskiej, jak światło, ciepło, ciśnienie powietrza, przyciąganie ziemi. Warunki te są zupełnie odmienne na innych ciałach niebieskich. To też zapewne całkiem inne są także zmysły tych istot planetarnych.

Oko nasze wrażliwe jest na drgania eteru o fali 393—760 miljonowych milimetra, drgania zaś powyżej i poniżej tych granic nie wywierają na nas wrażenia światła, chociaż je można np. fotografować. Możliwe jest zatem, że drgania eteru, które my spostrzegamy wzrokiem są dla synów Marsa niewidzialne. Podobnie może być i ze zmysłem słuchu jeżeli oni go wogóle posiadają.

Beznadziejne są zatem wszelkie próby np. z twierdzeniem Pitagorasa, wyrysowanem na przestrzeni olbrzymiej lub z telegrafu bez drutu.

Podobnie porobione są próby strzelania do księżyca, gdyż pocisk musiałby lecieć z szybkością 3 klm. na sekundę, aby zdołał dotrzeć w obręb przyciągania księżyca, gdy tymczasem najszybsze działa nowoczesne wyrzucają pociski o szybkości tylko 1 klm. na sekundę.

Głos ten uczonego niemieckiego burzyłby zatem wszelkie myśli o zawiązaniu porozumienia z innemi planetami, gdyby nie to, że zawiera samo tylko przypuszczenia i mniemania. Dotychczas niema nic takiego, coby wskazywało, że mieszkańcy Marsa ślepi są na te fale eteru, które nam dają wrażenie światła i niema nic, coby dowodziło, że na Marsie wogóle nie mogą istnieć istoty inteligentne. Okultizm nawet podaje wiadomości wprost przeciwne powyższym, a w czasach najnowszych coraz więcej tych danych okultystycznych, uważanych przez naukę ścisłą za brednie bezpodstawne, stwierdziła ta sama nauka doświadczalnie.

Według wiedzy tajemnej Mars, podobnie jak niektóre inne planety, zaludniony jest istotami rozumnemi i bardzo zbliżonemi ustrojem do ziemskich, gdyż duchy ludzkie w pewnym okresie swej ewolucji przechodzą z ziemi na Marsa. Tak, jako na planecie starszej znajdują warunki odpowiednie do dalszego postępu na drodze rozwoju duchowego.

Warunki te zatem muszą być dość zbliżone do ziemskich, skoro mają tworzyć niejako klasę wyższą w nauce przeznaczonej dla duchów ludzkich przeniesionych świeżo z warunków ziemskich.

Wnioski z powyższego są na ogół pocieszające.

N. Switkowski.

Jak Wilhelm II „odebrał życie“ oficerowi.

Lat temu dwadzieścia dzienniki niemieckie oznajmiły o wypadku, który zdarzył się w pobliżu norweskiej wioski Odda, leżącej nad brzegiem Sor Fjord, na której wodach znajdował się jacht cesarza Wilhelma II.

Młody oficer marynarki, jak głosiły ówczesne dzienniki jechał rowerem na spacer, na drodze, która biegnie wzdłuż fiordu potknął się, spadł ze skał i zabił się na miejscu.

Otóż „Münchener Post“ ogłasza obecnie szczegóły, tyczące się tego mniemanego wypadku, który właściwie był samobójstwem przymusowem. Odpowiedzialność za to zabójstwo spada na cesarza Wilhelma II.

Podczas swej wycieczki letniej w roku ..., wzdłuż wybrzeży Norwegji jacht cesarski „Hohenzollern“ zarzucił kotwicę w pobliżu Oddy. Cesarz wyraził zamiar zwiedzenia lodowca Buarbaar, który znajdował się w tych stronach. Kaiser rzeczywiście wyjechał na tę wycieczkę, lecz rozmyślił się w drodze i wrócił na brzeg zupełnie nieoczekiwanie. Podczas jego nieobecności młody porucznik von Hahnke wziął rower i zabawiał się jeżdżeniem po moście. W tem zjawił się cesarz; spostrzegłszy oficera, blady z gniewu zbliżył się do niego, zwymyślał go i chciał go uderzyć pięścią w twarz. Von Hahnke odbił raz pięścią, pięść spadła cesarzowi na twarz i powaliła go na ziemię. Porucznika w tej chwili aresztowano i zakuto w kajdany. Tegoż wieczoru rada wojenna skazała go na śmierć.

Cesarz, okazując specjalną łaskę, pozwolił von Hahnkemu dokonać samobójstwa.

Następnego dnia rano porucznik von Hahnke został odprowadzony wraz z nieszczęsnym rowerem przez oficerów — świadków obrazy majestatu aż do drogi, która szła wysoko nad morzem. Skazany skoczył na rower i po paru sekundach obrotach znalazł się na brzegu drogi; bez chwili namysłu rzucił się naprzód i wykonał śmiertelny skok na skały wybrzeża.

O losach przyszłej wojny decydować będą bakcyle.

Niezmiernie ciekawy artykuł zamieścił onegdaj „Berliner Volkszeitung“. Autor artykułu kpt. Meyer podkreśla usługi, jakie oddało lotnictwo w czasie ostatniej wojny. Aeroplany pozwalały dowództwu odkrywać wszelkie zamiary nieprzyjaciela, kierować ostrzeliwaniem objektów. Prócz tego można jeszcze było wykać nieprzyjaciela bombami itp. zrzucanemi z wysokości. Być może — pisze kpt. Meyer — w dalszym ciągu, że rola lotnictwa w czasie przyszłej wojny wzrosłaby jeszcze, lecz — przy pomocy środków technicznych obecnie niebyłyby w stanie Niemcy przetrwać podobnej wojny, jak wojna 1914 do 1918. Wymagałaby ona bowiem takich ilości przeróżnych armat, tanków, gazów trujących itp. jakich Niemcy nie posiadają i niebyliby zdolni je wyprodukować. Należy więc szukać nowych sposobów walki.

Oto najprawdopodobniej charakterystyką wojny przyszłości będzie nie dalszy rozwój lotnictwa, lecz o losach wojny przyszłości zdecydują bakcyle. Państwo, które znajdzie najniebezpieczniejsze bakterje, będzie zwycięzcą. W surowicę tę zaopatrzy się więc wszystkie apteki. Poczem gdy wojna wybuchnie trzeba je będzie rozpowszechnić w jakiś odpowiedni sposób. Najlepiej odpowiadałoby temu zatrucie wody, lub też powietrza u nieprzyjaciela. W tym celu należałoby utrzymywać jeszcze zawczasu na odpowiednich stanowiskach agentów, którzy w danej chwili zabraliby się do dzieła. I oto w dni kilka może nawet i kilkumiljonowy naród zostać kompletnie zniszczony.

Komunikat.

Stowarzyszenie Spożywców „Wyzwolenie“ w Łodzi.

Do Członków!

Pragnąc zaopatrywać członków w najniezbędniejsze produkty, mamy zamiar stale sprowadzać pszenną mąkę amerykańską. Na to jednak, aby wykupić transport mąki w odpowiedniej ilości, trzeba wpłacać naprzód znaczną sumę pieniędzy. Tymczasem dotychczasowe środki nasze w porównaniu do obecnych cen są zbyt szczupłe, tak że zaledwie starczą na zakupywanie powszednich artykułów z rynku miejscowego.

Wobec braku środków mąkę możemy sprowadzać tylko dla tych członków, którzy posiadają większe udziały.

Członkowie, którzy pośpieszą z uzupełnieniem swych udziałów do dn. 1 kwietnia będą mogli otrzymać mąkę z najbliższego transportu. Ci członkowie, którzy w oznaczonym wyżej terminie wpłacą 500 mk., otrzymają pojedynczą rację, zaś którzy wpłacą 1000 mk. otrzymają podwójną rację mąki.

Pojedyncza racja będzie wynosiła koło 4 funtów.

Udziały można wpłacać w sklepach stowarzyszenia za pokwitowaniem.

ZARZĄD.

Popierajcie przemysł polski!

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA“ ul. Sienkiewicza 40.

Dziś! Pierwszy raz w Łodzi! „ZWYCIĘSTWO DUCHA“

Motto: Gdzie cel nie wyraźny Tam droga błędna.

Słynna gwiazda francuska HEDDA VERNON w roli głównej w ekscentrycznym dramacie sensacyjnym w 6 częściach

Dziś!

Ważne dla Kooperatyw i Kupców!
Hurtowy skład towarów manufakturnych
sprzedaje po cenach fabrycznych: płótna, płócienka pościelowe, kaji, tyki na ręczniki, fartuchy, etaminy, zefiry, batysty i t. d.
J. DRUKER, Piotrkowska № 45,
wejście przez sień.

Do Panów Kupców i Przemysłowców
Robotników wykwalifikowanych wszystkich specjalności, robotników fabrycznych, chłopców i dziewczęta do sklepów i na posyłki oraz służbę domową poleca
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, ul. Al. Kościuszki 9, telefon 184.
Pośrednictwo dla obu stron bezpłatne.

Wróciwszy z zagranicy
przyjmuję wszelką robotę krawiecką: kostjumy damskie najświeższych fasonów, palta, ubrania męskie i dziecinne.
WYKONANIE STARANNE, CENY PRZYSTĘPNE.
Leszno 42. Andrzejewski Stanisław.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuje meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę i różne sprzęty domowe, płaci najlepiej Wólczańska 43, m. 6, Citrzanowicz

A. A. Kupuje meble, garderobę, bieliznę, futra, maszyny do szycia, dywany, płacę najlepiej, Benedykta 28, m. 33, parter, Łaznik. 848—2

Dlatego Władysław zagubił paszport polski, wydany w Łodzi. 1212—3

A. Meble: Kanapy, leżaki, materace, sprzedaje najtaniej, Orla 23, Stolarnia. 1421—5

Mebli! Olbrzymi wybór Nowych i okazyjnych: Salony mahoniowe, Sypialki makaulowe, Jadalne dębowe, Stołowe, Gabinety, Urządzenia biurowe, Łóżka metalowe, Krzesła „Thonata“, Meble białe. Sprzedaje najtaniej Skład mebli Władysława Romkowskiego, Piotrkowska 118, I piętro, front. 1283—10

Palta damskie
w wielkim wyborze 3750.— 4250.— 5800 i drożejąca kowerkotu 8750, 9750.
Kostjumy 10500.—
Suknie 1450.— 1950.— 3200.— 4500.—
Suknie jedwabne 7500.— 9500.—
SZMECHEL I ROZNER
PIOTRKOWSKA № 100.
Filja № 160.

Chmielewska Józefa zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1311—3

Maszynę do szycia sprzedam, krytą „Singera“, Gubernatorska 21, m. 6.

Kupuję
brylanty, złoto, srebro, platynę, djamenty, stare zęby i garderobę, płacę ceny najwyższe
KONSTANTYNOWSKA № 1, prawa oficyna, I piętro
Z. MILICH.

KUPUJĘ
i płacę najlepsze ceny za brylanty, złoto stare, srebro, platynę, futra stare, zęby i garderobę
P. KOHN,
Piotrkowska Nr. 9.
Lewa oficyna II piętro.

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.